

HENRYK PODBIELSKI

### ZAŁOŻENIA RETORYKI ARYSTOTELESA

Głównym źródłem inspiracji i punktem wyjścia dla retorycznej teorii Arystotelesa była niewątpliwie polemiczna dyskusja, jaką Platon podjął w swym *Gorgiaszu* i *Fajdroście* z sofistyczną koncepcją retoryki rozumianą jako "sztuka nakłaniania"<sup>1</sup> i "czynienia słabszego argumentu silniejszym"<sup>2</sup>. Bezpośrednie wyzwanie dla Arystotelesa mogły stanowić sformułowane w *Fajdroście* postulaty, aby stworzyć nowy rodzaj retoryki, opartej na zasadach dielektyki i na dogłębnej znajomości słuchacza oraz uwzględniającej ethos mówcy i organiczną konstrukcję samej mowy.

Swój wykład na temat retoryki rozpoczyna Arystoteles od wymownej aluzji do obydwu platońskich dialogów. Przypomnijmy, że Platon w *Gorgiaszu*<sup>3</sup>, aby określić istotę (sofistycznej) retoryki i jej stosunek do prawdy i praworządności każe Sokratesowi sięgnąć do wymownej analogii: jak zdrowie ciała jest podtrzymywane przez gimnastykę i medycynę, a zdrowie moralne duszy przez prawość i sprawiedliwość, które są domeną sztuki politycznej, tak tylko iluzję zdrowia zapewniają: zastępująca gimnastykę – sztuka kosmetyczna i zastępująca medycynę – sztuka gotowania; iluzję zaś zdrowia moralnego – sofistyka zastępująca prawodawstwo i retoryka zastępująca sprawiedliwość. Retoryka jako sztuka pozorów pozostaje więc w takim stosunku do sprawiedliwości jak sztuka gotowania do sztuki gimnastycznej. Jest tym samym dla duszy, czym sztuka gotowania dla ciała, jest zatem "antystrofą", czyli odpowiednikiem<sup>4</sup> sztuki gotowania. Odmawia więc jej platoński Sokrates miana sztuki i nazywa ją po prostu rzemiosłem (ἐμπεῖρῶ) i rutyną (τριβή).

---

<sup>1</sup> *Gorgiasz* 463b-c.

<sup>2</sup> Aluzję do tego powiedzenia Protagorosa czyni Platon w *Apologii* (18 B) i Arystofanes w *Chmurach* (113).

<sup>3</sup> *Gorgiasz* 464b-465e.

<sup>4</sup> Odpowiedzialność ta wynika z proporcji: sztuka medyczna ma się tak do sztuki gotowania jak sprawiedliwość do retoryki. Szerzej ten problem omawia M. Dufour (A r i s t o t e . *Rhétorique*. T. 1 s. 33 n.).

Arystoteles w pierwszym zdaniu swego traktatu mając na uwadze postulat z *Fajdrosa* porównuje natomiast retorykę z dialektyką. Używa przy tym tego samego sformułowania, jakim posłużył się Platon, gdy porównywał ją ze sztuką gotowania: "Retoryka jest antystrofą dialektyki". Poprzez tę podwójną aluzję odcina się więc z jednej strony zdecydowanie od poglądów Platona wyrażonych w *Gorgiaszu*, z drugiej – pragnie niejako odpowiedzieć rozmówcom *Fajdrosa*, którzy dla ratowania retoryki jako sztuki, chcieliby ją wynieść na wyżyny dialektyki, ale jednocześnie uznali to za rzecz niemożliwą: "retoryka jest przecież najbardziej podobna do dialektyki, jest jej 'antystrofą', a więc jakby siostrą bliźniaczą. Obie przecież dotyczą tego samego rodzaju spraw: a mianowicie: spraw do pewnego stopnia znanych wszystkim ludziom [...], gdyż każdy człowiek w jakiejś mierze ma do czynienia z podtrzymywaniem lub podważaniem jakiegoś sądu, z oskarżeniem lub obroną". Poza tym obie dyscypliny "dotyczą takich spraw, które nie mogą być przedmiotem żadnej określonej nauki". Ze względu na specyficzny charakter swego przedmiotu, dyscypliny te więc nie mogą być zaliczone do rzędu nauk (ἐπιστήματα). A więc na równi z retoryką również i dialektyka, która według Platona była "królową nauk", jedyną metodą filozoficznego (naukowego) poznania prawdy, metodą umożliwiającą poznanie idei i czystych znaczeń, nie jest również "nauką". Jakże inaczej zatem pojmuje Arystoteles dialektykę niż Platon! Z Platonem zgadza się jedynie w tym punkcie, że dialektyka posługuje się formą dialogu, formą pytań i odpowiedzi zarówno przy obronie własnej tezy, jak i w zbijaniu tezy przeciwnej. Argumentacja ta nie ma jednak charakteru ściśle naukowego. Opiera się bowiem na przesłankach, które tylko "w większości przypadków są prawdziwe", na ogólnym przekonaniu, na opinii większości lub na opinii autorytetów w danej dziedzinie, na tym, co Arystoteles nazywa *endoksa*. Jednym słowem – na przesłankach jedynie prawdopodobnych. Na użytek tej sztuki opracował Arystoteles i zgromadził w swym dziele zatytułowanym *Topika* (na które wielokrotnie powołuje się w *Retoryce*) około dwustu ogólnych toposów, z których dialektyka może czerpać swe prawdopodobne przesłanki. Ale dialektyka, podobnie jak nauki "teoretyczne", korzystała z tych samych form dedukcyjnego rozumowania, jakie opracował filozof w swych pismach logicznych (*Analityki*), z sylogizmów i z indukcji. Te właśnie logiczne formy rozumowania, nawet przy prawdopodobnych przesłankach, stanowią gwarancję poprawności wnioskowania i w większości przypadków prawdziwości wniosków. Chociaż więc dialektyka posługuje się obydwojma (jedynymi według Arystotelesa możliwymi) metodami naukowego rozumowania, stosowana przez nią metoda nie jest ściśle naukowa, ponieważ korzystając z indukcji nie obejmuje wszystkich przypadków, korzystając zaś z wnioskowania sylogistycznego opiera się nie na przesłankach "koniecznych", lecz prawdopodobnych. W odróżnieniu od sylogizmu apodejktycznego, właściwego argumentacji naukowej, stworzył więc Arystoteles właściwy dla dialektyki sposób dedukcyjnego myślenia i nazwał go sylogizmem dialektycznym. Tak rozumiana metoda dialektyczna ze względu na charakter swych przesłanek, które są oparte na ogólnych

toposach i na prawdopodobieństwie, ma jednak tę właściwość, że może być stosowana odnośnie do wszystkich spraw spornych i niejasnych bez względu na rodzaj rzeczywistości. Jest w stanie dostarczyć argumentów "za i przeciw" w tej samej sprawie, może więc ją naświetlić z obydwu stron i ułatwić w ten sposób wydanie bardziej właściwego sądu lub dokonanie lepszego wyboru dla podjęcia słuszniejszych decyzji.

Wynalezienie przez Arystotelesa przedstawionej tu w zarysie metody dialektycznego dowodzenia<sup>5</sup> i opracowanie właściwych dla niego toposów, stworzyło podstawę, na której mógł filozof zbudować i oprzeć całą teorię poznania, która mogłaby zapewnić również retoryce należne jej miejsce wśród sztuk. W tym względzie niemałe znaczenie ma również wprowadzone przez niego rozróżnienie zakresu przedmiotowego, właściwego naukowej metodzie apodejktycznego dowodzenia dialektycznego. Wymowa, zwłaszcza sądowa i polityczna, dotyczy bowiem tego właśnie rodzaju spraw, w których trzeba umieć znaleźć argumenty "za i przeciw" i wykazać, co jest w danym przypadku bardziej prawdopodobne. Tylko dialektyka może więc dostarczyć retoryce skutecznych metod logicznej argumentacji i dopomóc w ten sposób przez określenie stopnia prawdopodobieństwa w rozwiązywaniu stawianych przed nią przez życie zadań. Owo, tak odmienne od platońskiego, rozumienie charakteru i zadań dialektyki pozwoliło mu więc w aluzyjnym nawiązaniu do obydwu wspomnianych wyżej dialogów Platona i w opozycji do jego poglądów nazwać retorykę jej "antystrofą", czyli niejako jej "bliźniaczą siostrą".

Podobieństwa do dialektyki, na jakie zwraca uwagę Stagiryta już w samym wstępie traktatu, pozwalają mu bliżej określić charakter, zadania i miejsce retoryki w systemie nauk i sztuk. Zwróciliśmy już uwagę na podobieństwo w aspekcie przedmiotowym, którego specyficzny charakter nie pozwala zaliczyć ich do rzędu nauk (ἐπιστήματ). Aspekt podmiotowy, a mianowicie fakt, że z jednej strony z uwierzytelnianiem własnego zdania, zbijaniem zdania innych, a obroną i oskarżeniem mają do czynienia ludzie nie posiadający w tym względzie żadnego specjalnego przygotowania, a z drugiej są tacy, którzy czynią to na podstawie trwałej dyspozycji zdobytej dzięki wykształceniu, pozwala je jednak, zdaniem Arystotelesa, zaliczyć do kategorii sztuk. Skoro bowiem istnieją obie te możliwości, można – jak sądzi – "metodycznie zbadać przyczynę" sukcesu w jednym i drugim przypadku ("a takie metodyczne badanie jest już przedmiotem sztuki")<sup>6</sup>. Jak każda inna sztuka, dialektyka i retoryka muszą się więc opierać na analizie przyczyn tych rzeczy, które prowadzą do osiągnięcia wytyczonego przez nie celu, w przeciwnym wypadku byłyby niczym więcej niż opartą na doświadczeniu sprawnością.

---

<sup>5</sup> Opracował je w swych *Topikach*. Różnice między wszystkimi rodzajami dowodzenia przystępnie wyjaśnia J. Mc Burney (*The Place of the Enthymeme in Rhetorical Theory*. "Speech Monographs" 3:1936 s. 49--74). Przedruk w: *Aristotle. The Classical Heritage of Rhetoric*. Ed. by K. V. Erickson. Metuchen (N. J.) 1974 s. 117-139 (zob. s. 120 nn.).

<sup>6</sup> *Rhet.* 1354a 10.

Terminu "sztuka" używa przy tym Arystoteles również w odniesieniu do dialektyki i retoryki w podwójnym znaczeniu. Z jednej strony w sensie uporządkowanego metodycznie systemu reguł i zasad argumentowania, opartych na analizie przyczyn zapewniających jego powodzenie, a więc jako dyscyplinę, z drugiej – jako zdobytą dzięki świadomemu korzystaniu z tych zasad biegłość i umiejętność ich stosowania w konkretnym przypadku, a więc jako umiejętność praktyczną. Należy zaznaczyć, że w odróżnieniu od nauk logicznych i nauk w ogóle, obie te dyscypliny w ujęciu Arystotelesa nie traktują swego przedmiotu w sposób ściśle teoretyczny. Ich celem nie jest teoretyczna analiza struktur argumentowania, lecz raczej opracowanie i dostarczenie sposobów, którymi należy się posługiwać w praktyce; nie jest teoretyczne poznanie, lecz propedeutika przekonywującego argumentowania i to właśnie w sprawach, które ze swej natury wykluczają możliwość argumentacji naukowej. Sztuki te muszą więc opracować takie metody argumentacji, które można stosować do rozstrzygania o słuszności w sprawach o alternatywnym rozwiązaniu, niejasnych i spornych. Retoryka musi korzystać w tym wypadku z metod wypracowanych przez dialektykę. Trzeba je jednak dostosować do odmiennej formy dyskursu oraz innej funkcji praktycznej. Arystoteles zdawał sobie doskonale sprawę z tych różnic, chociaż bezpośrednio mówi niemal wyłącznie o łączących je podobieństwach. Wzorując się na dialektyce stworzył więc dla retoryki nową odmianę sylogizmu, który nazwał entymemem<sup>7</sup> i który podobnie jak sylogizm dialektyczny opiera się na przesłankach czerpiących swój materiał z toposów zapewniających uzyskanie prawdopodobnego wniosku. Tak więc jak dialektyka posługuje się sylogizmem i pozornym sylogizmem oraz indukcją, tak retoryka w logicznym argumentowaniu – entymemem, pozornym entymemem oraz przykładem, pełniącym funkcję indukcji. Chociaż Arystoteles wielokrotnie podkreśla, że logiczna argumentacja, jaką retoryka zawdzięcza dialektyce, stanowi największy środek retorycznego przekonywania i dlatego winna stanowić główny przedmiot traktatów o sztuce retorycznej, i chociaż krytykuje innych autorów podręczników wymowy za zajmowanie się sposobami budzenia afektów, to jednak zdaje sobie doskonale sprawę z faktu, że w praktyce pełne uwierzytelnienie argumentacji logicznej można uzyskać tylko wówczas, gdy jednocześnie zaufanie u słuchaczy wzbudzi charakter mówcy zawarty w jego mowie i kiedy potrafi on za pomocą tejże mowy wprawić słuchaczy w odpowiedni stan emocjonalny. W związku z tym, obok logicznych środków uwierzytelniania (λόγος), uważa za właściwe dla sztuki retorycznej również środki wiarygodności związane z charakterem mówcy (ἦθος) i ze stanem psychicznym słuchaczy (πάθος). Mówca, który ma dobrze wypełnić swe zadanie, musi zatem nie tylko być zdolny do logicznego wnioskowania, ale również posiadać dogłębną wiedzę na temat ludzkich charakterów, cnót oraz na temat doznawanych uczuć, musi wiedzieć: "czym jest każde uczucie, jakie ma właściwości, skąd i w jaki sposób rodzi się" (1356 a 20-25).

---

<sup>7</sup> W przekładzie używamy skróconej formy – "entymem".

W ten sposób nawiązując do następujących postulatów Platona, sformułowanych w *Fajdroście*, Arystoteles z jednej strony wytycza program swojego wykładu, zgodny z tak pojętymi zadaniami sztuki retorycznej, z drugiej zaś pragnie pokazać i podkreślić raz jeszcze jej związek nie tylko z dialektyką, ale również z szeroko rozumianą nauką polityczną. Wiedzę konieczną do umiejętnego posługiwania się środkami przekonywania związanymi z pośrednią charakterystyką postawy mówcy i psychologią słuchaczy musi ona bowiem czerpać z nauk politycznych. I dlatego właśnie, jak stwierdza filozof, "retoryka jest jakby odroślą dialektyki i tego rodzaju studiów etycznych, które słusznie można nazwać polityką"<sup>8</sup>. Jej związek z dialektyką i polityką podkreśla raz jeszcze omawiając zagadnienia, które winien znać mówca polityczny. Jest to równocześnie najpełniejsza bezpośrednia wypowiedź Arystotelesa charakteryzująca sztukę retoryczną na tle innych sztuk. Zacytujmy więc ją w całości: "Bo jak już wcześniej powiedzieliśmy, jest prawdą, że retoryka łączy w sobie i dziedzinę nauk analitycznych i część polityki dotyczącą zagadnień etycznych. Z drugiej zaś strony jest podobna do dialektyki i do wywodów sofistycznych. Im bardziej jednak usiłowałby ktoś uczynić dialektykę lub retorykę nie umiejętnością, jaką one są w rzeczywistości, lecz nauką, tym bardziej niszczyłyby ich właściwą naturą nawet sobie tego nie uświadamiając. Gdyby je w ten sposób przekształcał, tworzyłyby z nich bowiem naukę dotyczącą określonych przedmiotów, nie zaś (wiedzę) dotyczącą wyłącznie form języka i rozumowania (mowy)"<sup>9</sup>.

Powyższe cytaty jednoznacznie wskazują na specyficzny charakter retoryki jako sztuki. Arystoteles raz jeszcze mocno akcentuje jej strukturalne podobieństwo do dialektyki i przypomina, że obie te sztuki ze swej natury nie są niczym więcej niż praktyczną umiejętnością (*δύναμις*). Ich związek z naukami politycznymi i analitycznymi ogranicza się właśnie do korzystania z dostarczonej przez te nauki wiedzy. Przy tej okazji nie zapomina Arystoteles również zaznaczyć, że głównym czynnikiem, który określa dialektykę i retorykę jako umiejętności praktyczne, jest ich ogólny przedmiot dotyczący posługiwania się językiem jako narzędziem porozumiewania się i argumentacji. Z tego właśnie względu nie mogą one zajmować się np. teorią poszczególnych form językowych, bo dotyczyłyby już określonych przedmiotów. Zatraciłyby więc swój charakter i stałyby się "naukami".

Nasuwa się zatem pytanie, do jakiej klasy "sztuk" należy właściwie retoryka. Arystoteles, jako wiadomo, biorąc pod uwagę jako kryterium klasyfikacji cel, jaki mają na względzie poszczególne nauki i sztuki, dzieli je wszystkie na trzy kategorie: teoretyczne, praktyczne i "pojetyczne", tj. "wytwórcze"<sup>10</sup>. Istnieje według tego podziału trzy

---

<sup>8</sup> *Rhet.* 1356a 25.

<sup>9</sup> *Rhet.* 1359b 10-15.

<sup>10</sup> *Top.* 145a 15-16, 157a 10-11; *Met.* 1025b 18-28.

nauki teoretyczne: pierwsza filozofia (teologia), filozofia przyrody i matematyka, pewna bliżej nieokreślona liczba sztuk "pojetycznych" i tylko jedna nauka prakseologiczna<sup>11</sup> – polityka, która swym zakresem obejmuje również etykę. Celem nauk teoretycznych jest samo czyste poznanie rzeczywistości, której dotyczą. Celem prakseologii, jaką jest szeroko rozumiana polityka, jest według Arystotelesa "praxis" – postępowanie człowieka, i to takie postępowanie, które jest realizacją opisanych w *Etyce Nikomachejskiej* cnót, a więc: "eupraksia", czyli "dobre postępowanie", które prowadzi do osiągnięcia najwyższego dobra, tj. "szczęścia"<sup>12</sup>. Dla nauk i sztuk pojetycznych celem jest "ergon"<sup>13</sup>, tj. dzieło, produkt, wytwór. Celem więc należącej do tej kategorii sztuki strategicznej jest zwycięstwo, sztuki malarskiej – piękny obraz, sztuki poetyckiej – piękny utwór literacki. W dotychczasowych opracowaniach dość często można spotkać się z opinią, że retoryka, podobnie jak poetyka, należy do tego właśnie rodzaju sztuk "pojetycznych". Pogląd ten, jak ostania wykazał po dogłębnej analizie tego zagadnienia Jurgen Sprute<sup>14</sup>, nie znajduje uzasadnienia w koncepcji, jaką wiąże z retoryką sam Arystoteles. Należałoby bowiem przyjąć, że celem, który ma na względzie sztuka retoryczna jest dobrze skonstruowana mowa. Jako odpowiednik *Poetyki*, *Retoryka* musiałaby również zajmować się przede wszystkim sposobem układania mów. Dla procesu "wytwarzania" konieczna jest przy tym dokładna wiedza na temat istoty samego produktu i takiej wiedzy musi właśnie dostarczyć sztuka pojetyczna. Dlatego właśnie w *Poetyce*, która jest jedynym traktatem Arystotelesa z zakresu tego rodzaju sztuki pojetycznej, znajdujemy nie tylko definicję tragedii, ale również dokładne omówienie wszystkich jej składników. Tego wszystkiego na próżno jednak szukalibyśmy w jego *Retoryce*. Chociaż w III księdze omawia on poszczególne części kompozycyjne mowy, to jednak nie po to, aby pokazać jak ma być skonstruowana doskonała mowa, ale w jaki sposób poszczególne jej składniki muszą być podporządkowane uwierzytelnieniu sprawy<sup>15</sup>. Również definicja sztuki retorycznej, jaką podaje Arystoteles na wstępie drugiego rozdziału I księgi, wyraźnie wskazuje, że jej celem nie jest pięknie ułożona mowa, lecz "odkrywanie tego, co w każdym konkretnym przypadku, może być przekonujące"<sup>16</sup>. Widzimy zatem, że ani tak sformułowany jej cel jako sztuki, ani charakter wykładu nie pozwalają zaliczyć jej do kategorii sztuk pojetycznych. Wymowny jest przy tym fakt, że Arystoteles nigdzie nie mówi o podobieństwie sztuki

---

<sup>11</sup> Używa się na ogół terminu "praktyczna", ale termin ten jest w języku polskim dwuznaczny (definicja polityki zob. *Etyka Nik.* 1095a 5-6; 1103b 26-30).

<sup>12</sup> Por. *Fizyka* 197b 5; *Etyka Nik.* 1139b 3-4, 1140b 7.

<sup>13</sup> Por. *De Caelo* 306a 16.

<sup>14</sup> *Die Enthymemtheorie der aristotelischen Rhetorik*. Göttingen 1982 s. 32 nn.

<sup>15</sup> Tamże s. 34-35.

<sup>16</sup> *Rhet.* 1355b 25.

retorycznej do poetyckiej, chociaż wielokrotnie odwołuje się w obydwu traktatach do pewnych ustaleń dokonanych w jednym lub drugim z nich. Wydobywa natomiast, jak widzieliśmy, jej podobieństwo strukturalne do dialektyki i wskazuje na jej związek z naukami politycznymi. W *Etyce Nikomachejskiej* wymienia zaś wprost retorykę (jako jedną z najwyższej przez ludzi cenionych umiejętności) obok sztuki dowodzenia i sztuki gospodarowania wśród dyscyplin podporządkowanych polityce<sup>17</sup>. Wyjaśnia przy tym, że wszystkie umiejętności praktyczne, chociaż wytyczają sobie różne cele bezpośrednie, w rezultacie podporządkowane są realizacji ostatecznego celu, jakim jest najwyższe dobro, ale tylko polityka realizuje ten cel bezpośrednio. W tym ujęciu ostatecznym celem, który pośrednio ma na uwadze retoryka, byłaby również εὐπραξία, a więc postępowanie, które prowadzi do szczęścia. Chociaż nie daje to podstawy, by zaszerzegać retorykę do kategorii nauk politycznych, to jednak jej wymienienie w sąsiedztwie sztuki strategicznej (która jako sztuka poetyczna mająca na względzie zwycięstwo podporządkowuje swój cel bezpośrednio najwyższemu dobru państwa) oraz w sąsiedztwie sztuki gospodarowania (którą w *Polityce* (I 3, 8-13) uważa filozof wręcz za część nauki politycznej)<sup>18</sup>, potwierdza, że Arystoteles dostrzegł jej funkcjonalny związek z naukami politycznymi. Podporządkowując w tym przypadku retorykę polityce, nie zalicza jej jednak automatycznie na równi ze strategią i ekonomiką do sztuk poetycznych, lecz ma raczej na uwadze jej funkcję społeczną, jaką spełnia ona jako umiejętność praktyczna, korzystająca z metod wypracowanych przez nauki logiczne. Jeśli jednak jest podporządkowana polityce i pośrednio realizuje jej nadrzędny cel, dostarczając środków przekonywania, musi mieć na względzie wartości moralne i etyczne, służyć więc wydawaniu sprawiedliwych wyroków w rozprawach sądowych i podejmowaniu słusznych decyzji politycznych na zgromadzeniach i naradach. Potwierdzenie, że tak właśnie chciałby Arystoteles widzieć funkcję społeczną retoryki znajdujemy zresztą już w pierwszych rozdziałach jego traktatu, gdy w ostrej polemice z tzw. "technologami", tj. autorami sofistycznych podręczników wymowy, formułuje zadania i cele, jakie w jego rozumieniu ma spełniać ta sztuka. Odcina się tu zdecydowanie od sofistycznej koncepcji retoryki jako "sztuki przekonywania" lub raczej "nakłaniania"<sup>19</sup> i krytykuje swych poprzedników za zajmowanie się wyłącznie sposobami pozyskiwania sędziów zamiast rzeczową argumentacją. Zadania retoryki widzi przede wszystkim w odkrywaniu wiarygodnych sposobów argumentacji. Z naciskiem podkreśla, że najważniejszym tego rodzaju sposobem, którym powinna zajmować się ta dyscyplina, jest retoryczny sylogizm, entymem, pozwalający w granicach prawdopodobieństwa ustalić stan faktyczny sprawy. Z samą zaś

---

<sup>17</sup> 1094b 2-3.

<sup>18</sup> W *Etyce Nikomachejskiej* określa ją jako sztukę "poetyczną", której celem jest "bogactwo" (zob. 1094a 9).

<sup>19</sup> Retorykę sofisci definiowali jako "sztukę nakłaniania" – τέχνη τοῦ πειθοῦς.

sprawą nie pozostaje w żadnym związku "pobudzenie wrogości, litości, trwogi i innych tego rodzaju uczuć, lecz ma na względzie sędziego"<sup>20</sup>. Jak zauważa J. Sprute<sup>21</sup>, jest to program idealnej retoryki, jaka mogłaby mieć zastosowanie w wyjątkowo praworządnych państwach, co wyraźnie zresztą daje do zrozumienia sam filozof<sup>22</sup>. Jest on jednak pragmatystą, musi się liczyć z powszechnie stosowaną praktyką retorów i dostosować swoją koncepcję sztuki retorycznej do rzeczywistości, w której aktualnie żyje. Dlatego w następnym już rozdziale<sup>23</sup> wytyczając program swojego wykładu, wymienia wśród retorycznych środków uwierzytelniania również budzenie afektów i konsekwentnie omawia szerzej ten problem w rozdziałach 2-11 II księgi. W ten sposób wyjaśnia Sprute rozdźwięk między wstępnymi założeniami idealnej retoryki a realizowanym następnie pragmatycznym programem, rozdźwięk, który był szeroko dyskutowany i wyjaśniany przez wielu uczonych jako wynik chronologicznego rozwarstwienia i sposobu powstania dzieła. Wydaje się jednak, że ten rozdźwięk jest tylko pozorny. Arystoteles nie utożsamia bynajmniej nieretorycznych środków wzruszania w formie błagania o litość, przyprowadzania dzieci do sądu itp., do jakich ograniczały się zalecenia technologów, z pogłębioną wiedzą psychologiczną, jaką winien znać mówca, by w odpowiedni sposób nastroić emocjonalnie słuchaczy i wzmocnić w ten sposób wiarygodność swojej argumentacji. Problem dostrzeżonych tu sprzeczności i cała wokół niego poważna dyskusja naukowa wydają się więc bezpodstawne<sup>24</sup>.

Obawy Arystotelesa co do niezgodnego z zasadami praworządności wykorzystania sztuki wymowy wiążą się z charakterem stosowanej tu argumentacji logicznej, która dotycząc wyłącznie spraw niepewnych i spornych<sup>25</sup> i opierając się na przesłankach prawdopodobnych (na "mniemaniach",  $\xi\nu\delta\omicron\xi\alpha$ )<sup>26</sup>, pozwala na udowadnianie przeciwnych poglądów, a poza tym obok rzeczywistych entymemów może tworzyć entymemy pozorne<sup>27</sup>. I dlatego zastrzega się filozof, że "trzeba umieć udowodnić przeciwny pogląd nie po to, aby dowolnie korzystać z obu możliwości – nie należy przecież nikogo utwierdzać w błędzie – dla pełnego wyjaśnienia sprawy i aby umieć zbić argumentację tego, kto usiłuje udowodnić fałsz"<sup>28</sup>. Zapewnia jednak, że "to co prawdziwe i lepsze [...]

---

<sup>20</sup> *Rhet.* 1354a 16-18.

<sup>21</sup> Jw. s. 37 n.

<sup>22</sup> Zob. *Rhet.* 1354a 21 nn.

<sup>23</sup> *Rhet.* I 2 1356a 1-18.

<sup>24</sup> Takiego zdania jest również M. Dufour (jw. t. 3 s. 17). Szerzej problem ten analizuje W. M. A. Grimaldi (*Studies in the Philosophy of Aristotle's Rhetoric*. "Hermes". Einzelschrift 25:1972 s. 20 nn.).

<sup>25</sup> Por. 1357a 14-15, 22-25.

<sup>26</sup> Tamże 1357a 25-33.

<sup>27</sup> Tamże 1356b 1-5.

<sup>28</sup> Tamże 1355a 29-35.



jest już z natury łatwiejsze do udowodnienia i bardziej wiarygodne<sup>29</sup> i na obronę retoryki wajaśnia, iż "zarzut, że można komuś wyrządzić wielką krzywdę posługując się złośliwie potęgą wymowy, można by postawić również wszystkim innym dobrom z wyjątkiem cnoty, [...] bo ich uczciwe wykorzystanie może przynieść najwyższy pożytek, nieuczciwe natomiast, najbardziej zaszkodzić"<sup>30</sup>. Niebezpieczeństwo związane z potęgą wymowy leży bowiem nie w istocie tej sztuki, która jest przede wszystkim narzędziem, lecz w intencji mówcy, a obwinia się w tym przypadku wymowę tylko dlatego, że nie ma oddzielnego terminu dla "intencjonalnie wykorzystywanej wymowy", analogicznego do terminu "sofistyka", którym określa się w ten sposób wykorzystywaną dialektykę<sup>31</sup>.

Podsumowując powyższe uwagi można zatem powiedzieć, że zarówno podjęta z technologami polemika na temat przedmiotu i zadań retoryki, jak i obrona tej sztuki przed zarzutami stawianymi jej między innymi w dialogach platońskich, potwierdza jej funkcjonalny związek z naukami politycznymi, na jaki wskazał Arystoteles we wstępie *Etyki Nikomachejskiej*. Retoryka w koncepcji Arystotelesa nie należy jednak do nauk teoretycznych ani do praksoologicznych, ani do sztuk pojetycznych, do których się ją często zalicza. Wyznaczył jej filozof podobnie jak dialektyce, z którą dzieli ona wiele istotnych właściwości, odrębne miejsce poza kategoriami powyższej klasyfikacji<sup>32</sup>. Podobnie jak dialektyka, ma ona w jego ujęciu charakter interdyscyplinarny. W odróżnieniu od wszystkich nauk i sztuk, jej przedmiot nie jest bowiem ograniczony do jakiegoś jednego odcinka rzeczywistości. Jest rodzajem metody lub techniki, która rozwija charakterystyczną dla wszystkich ludzi umiejętność rozumowania, argumentacji i ekspresji słownej. Jako dyscyplina, której zadaniem jest opracowanie efektywnych sposobów posługiwania się językiem w komunikacji międzyludzkiej, a zwłaszcza sposobów argumentacji i uwierzytelniania w kwestiach wątpliwych i spornych, musi więc z jednej strony korzystać z metod wypracowanych przez nauki logiczne, z drugiej zaś z wiedzy nauk politycznych na temat postaw i zachowań ludzkich.

---

<sup>29</sup> Tamże 1355a 37-b2.

<sup>30</sup> Tamże 1355b 3-6.

<sup>31</sup> Tamże 1355b 18-21.

<sup>32</sup> Jako synonimu "dialektyki" używa wprawdzie Arystoteles "nauka analityczna" (1359b 9-10), ale takiej kategorii nauk nigdzie w swojej klasyfikacji nie uwzględni.

FUNDAMENTALS OF ARISTOTLE'S *RHETORICS*

## S u m m a r y

The present article serves in a way as a comment to the first two chapters of *Rhetorics* where the Stagirite outlined his concept of the rhetorical arts. Given a larger cultural and historical background, the author has submitted *Rhetorics* to an extensive interpretation by indicating its origin, context, exceptional characteristics and novelty.

A great emphasis was given to explain the relation of rhetorics to dialectics and politics, as well as to determine its place in the Aristotelian classification of arts.